

ELŻBIETA KOWALCZYK

ur. 1947; Kamienna Góra



Miejsce i czas wydarzeń	Klementowice, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt "Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska", akarycydy, leczenie pszczoł, środki lecznicze, chemia w pasiece, Beevital

Nie stosuję w swojej pasiece akarycydów

Nie stosuję w swojej pasiece żadnych akarycydów i też mam pszczoły. Dziesięć lat temu powiedziałam pszczelarzom: „Będziecie ode mnie jeszcze kupować pszczoły”. Pomimo, że nie używam Amitrazy, pyretroidów [czy] akarycydów, to jednak potrafię utrzymać pasiekę. I to jest jak najbardziej realne.

Na mojej półhektarowej działce nigdy nie była stosowana chemia. Ojciec [by] na to nie pozwolił. Mam kawałek tunelu i barierę ([liczącą] dwadzieścia arów) zarośniętą dziką aronią, która jest małym schronem, enklawą dla ptactwa i dla wszystkich możliwych zwierzaków. Każdy tu się dobrze czuje. Wiewiórki przychodzą z lasu po moje orzechy, nie wiedzieć czemu, [skoro] mają po drodze inne i dużo bliżej. Smak ogórka czy pomidora jest nieporównywalny. To nie jest oczywiście miarodajne, bo chemia spływa i z powietrza, i z oprysków, które wiatr przyniesie na mój teren. W naszych warunkach trudno mówić o ekologii jako takiej. Ona jest nierealna, bo wszędzie mamy pola uprawne. A restrykcje są takie, że nikt nie potrafi [ich] spełnić, [więc ta ekologia] jest tylko papierowa.

Używam tylko Beevitalu. To jest austriacki preparat na bazie bardzo skromnej ilości kwasów (uważam, że są w [nim] ściemą). Można [go] stosować cały sezon. To nie jest coś, co można sobie skojarzyć z chemią. [Beevital] bardzo ładnie pachnie, jest [w nim] propolis, olejki eteryczne. [Pszczółom] się podoba, na pewno nie odrzuca i nie jest przykre. Oczywiście [niektórzy twierdzą], że niszczy ciało tłuszczowe, że pszczoły giną. Guzik prawda, chleją to tak jak my piwo. Jak [jest] jakaś kropelka, to widać, że od razu idą i że im się to bardzo podoba. Uważam, że już jest mocno rozcieńczony. To już nie [jest] to, co było. Kiedyś na biesiadzie [pewien] pan poprosił, żebym powiedziała parę słów o zastosowaniu Beevitalu. Powiedziałam, że jest dobry pod warunkiem, że jest nieochrzczone. Wszystkie preparaty [są] drogie i nie podlegają refundacji. Ja wydaję ponad dwa tysiące złotych na Beevital. Pięciolitrowe

opakowanie kosztuje ponad pięćset złotych. Potrzebuję dużo [Beevitalu], ponieważ stosuję go do odkładu, nie chcę, żeby [były] tam zawarżowane pszczoły.

Data i miejsce nagrania	2016-07-13, Klementowice
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Maria Buczkowska
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"